flash mob

Flash mob – w dosłownym tłumaczeniu „błyskawiczny tłum” – to forma happeningu, która wciąż budzi rozmaite kontrowersje, oscylując między zabawą a sztuką, beztroską a tragedią, potencjałem wywrotowym a konformizmem. Nic w tym dziwnego, biorąc pod uwagę, że dotyczy jednego z najbardziej podejrzanych aktorów społecznych w dziejach ludzkości. Mam oczywiście na myśli tłum.



Maria Markowska

Zanim przejdziemy do zjawiska flash mobu, zajmijmy się na chwilę samym pojęciem tłumu. Przynajmniej od czasów Platońskiego *Państwa* tłum uważany jest za niebezpieczną formę relacji społecznej, w której jednostka wyrzeka się odpowiedzialności za własne czyny, traci zdolność dokonywania indywidualnych ocen i podporządkowuje się dyktatowi większości. Jak ujął to Gustave LeBon w swojej słynnej *Pscyhologii tłumu*, problem polega na tym, że *jednostka potrafii panować nad swoimi odruchami, tłum zaś takiej zdolności nie posiada* (G. LeBon). Jest bowiem tworem z gruntu bezmyślnym: choć potrafi *z olbrzymią zaciętością dążyć do wytkniętego celu*, to jednak *nie dąży doń długo i wytrwale*, gdyż *wytrwałość, podobnie jak myślenie, jest tłumom obca* (G. LeBon). Z jednej strony, ich działanie odznacza się zatem bezrefleksyjnością i konformizmem, przez co łatwo może zostać podporządkowane zbrodniczym celom. Z drugiej strony, jest ono nieprzewidywalne i chaotyczne, jako że nastroje tłumu – co podkreśla LeBon – często ulegają zmianie pod wpływem rozmaitych, niekiedy pod wpływem bardzo błahych bodźców.

Warto zauważyć, że angielskie słowo *mob* obecne we frazie *flash mob* nawiązuje właśnie do tej cechy tłumu: pochodzi bowiem od słowa *the mobile* (dosłownie ‘ruchomy’), które z kolei, jak zauważa Leonard Michael Koff, pojawiło się w siedemnastowiecznej angielszczyźnie jako skrócona forma łacińskiego *mobile vulgus*, oznaczającego „zmienny, nieobliczalny tłum” (*Mobs. An Interdisciplinary Inquiry*) i używanego zwykle zamiennie z terminem *ochlocratia* (‘ochlokracja, rządy tłumu’). Pisarze polityczni od wieków postrzegają ochlokrację jako wielkie zagrożenie, gdyż stanowi ona kwintesencję irracjonalności: w tłumie każda jednostka traci rozum, a więc siłą rzeczy również tłum jako całość nie jest w stanie działać w spójny i racjonalny sposób. Innymi słowy, tak jak ochlokracja jest swoistym wynaturzeniem demokracji, tak też działanie w tłumie jest wynaturzoną formą działania w grupie.

Wyżej wymieniłem podstawowe powody, dla których w naszej kulturze tłum tak często stawał się przedmiotem krytyki. Z reguły była to krytyka werbalna, często zawarta w wielkich i znacznie ciekawszych dziełach niż książka LeBona, jak choćby *Masa i władza* Canettiego. Paradoksalnie, również flash moby powstały jako szczególna forma takiej krytyki, choć z początku nikt nie zdawał sobie z tego sprawy. W roku 2006 w amerykańskim czasopiśmie *Harper’s Magazine* ukazał się obszerny artykuł o wymownym tytule „My Crowd” („Mój tłum”), w którym dziennikarz Bill Wasik podsumował swój trzyletni *eksperyment społeczny* (B. Wasik), przyznając, że to właśnie on był twórcą idei flash mobu. Eksperyment Wasika polegał na zorganizowaniu w Nowym Jorku serii specyficznych happeningów. Duża grupa dorosłych, często

Copyright © Uniwersytet Warszawski
Wszelkie prawa zastrzeżone zgodnie z art.17 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych.
Teksty oraz zdjęcia zawarte w tym dokumencie nie mogą być publikowane bez wiedzy i zgody właściciela praw autorskich.

niepowiązanych ze sobą osób umawiała się o ustalonej porze w jakimś miejscu publicznym, by wziąć udział w krótkiej, absurdalnej sytuacji. Zwykle wykonywały one wspólnie określoną czynność lub wypowiadały określone słowa. Wasik przygotowywał scenariusze tych sytuacji i rozsyłał je e-mailem do różnych znajomych, którzy następnie przesyłali je dalej.

17 czerwca 2003 roku odbył się pierwszy taki happening. Grupa ponad stu trzydziestu osób zebrała się w sklepie przy bardzo drogim dywanie. Każda osoba, do której podchodził sprzedawca, miała za zadanie powiedzieć, że razem z całą resztą mieszka w ogromnej hali na obrzeżach Nowego Jorku, że poszukują oni „dywanu miłości" i że sprawa może trochę potrwać, bo decyzje dotyczące zakupów zawsze podejmowane są wspólnie przez wszystkich mieszkańców.

Scenariusz tego wydarzenia mówi sam za siebie. Ze względu na swój absurdalny charakter wywołało ono konsternację wśród pracowników sklepu i postronnych obserwatorów. Niektórzy zaczęli się śmiać, gdy zrozumieli, że mają do czynienia z żartem. Sytuacja wzbudziła jednak również niepokój władz, które potraktowały ją oczywiście jako nielegalne i niezabezpieczone zgromadzenie dużej liczby osób. Happening Wasika szybko zyskał niezwykłą sławę, a rejestrujące go nagrania biły rekordy popularności w internecie. Niebawem blogger internetowy Sean Savage nadał temu i innym takim wydarzeniom miano *flash mobów*, nawiązując do tytułu futurystycznej powieści *Flash Crowd* (1973) amerykańskiego pisarza Larry'ego Nivena, opowiadającej o społecznych konsekwencjach wynalezienia systemu szybkiego przesyłania informacji. Najważniejsza spośród tych konsekwencji polega według pisarza właśnie na tym, że przy użyciu takiego systemu ludzie mogą łatwo organizować się w tłumy. Pokazuje on ten problem na przykładzie sytuacji, w której informacja o zwykłej kłótni w sklepie w błyskawicznym tempie wywołuje ogromne zamieszki.

W swoim artykule Wasik przyznaje, że nawiązanie do tej pod wieloma względami proroczej powieści Nivena jest bardzo uzasadnione. Tworząc ideę flash mobu, dziennikarz chciał dokonać krytyki współczesnych młodych pokoleń, bezrefleksyjnie przyjmujących rozmaite, ciągle zmieniające się mody, rozpowszechniane z niewiarygodną szybkością za pośrednictwem internetu. Nie bez powodu postanowił on przywołać w tym celu zjawisko tłumu wraz z jego negatywnymi konotacjami. Był bowiem przekonany, że sytuacja, w której duża grupa osób wykonuje jakąś absurdalną czynność, mając jednocześnie poczucie, że robi coś ważnego i wyjątkowego, pozwoli rzucić światło na konformistyczne postawy młodych ludzi, nierzadko skrywające się pod etykietą tak zwanej *kultury alternatywnej*. Swoista zabawa w tłum zorganizowany nie tyle wokół jakiejś konkretnej sprawy, ile czegoś zupełnie bezsensownego, miała nadać widzialną postać bezrefleksyjnej mentalności tłumu charakteryzującej współczesne społeczeństwo.

Tym sposobem tłum – oczywiście w odpowiednio wypreparowanej, parateatralnej formie – miał stać się narzędziem krytyki. Dla wielu, jeśli nie dla większości, flash moby okazały się jednak przede wszystkim formą dobrej zabawy pozwalającej na chwilę zahwiać monotonią i przewidywalnością, którymi odznacza się zwykłe, codzienne życie miasta. Wspólne robienie czegoś absurdalnego w miejscu publicznym zyskało dwojakie oblicze: z jednej strony, do pewnego stopnia pozwoliło obnażyć konformizm wpisany w nasze działania, ale z drugiej strony, przypomniało nam o tym, jak ważne są sytuacje, które wyrywają nas z szarej codzienności. Być może analogiczną funkcję pełnią nawet najgłupsze i najbardziej „puste" mody.

Na fali popularności flash mobów powstały również inne, podobne rodzaje happeningów, podporządkowane jednak całkiem odmiennym celom. Warto wymienić tu zwłaszcza **smart mob** (dosł. 'zmyślny, inteligentny tłum'), czyli flash mob o charakterze politycznym, służący manifestacji określonych poglądów lub zwróceniu uwagi na jakiś istotny problem społeczny. Organizatorzy takich happeningów przypomniają nam o wywrotowym potencjale tłumów, których działania często były ważnym motorem przemian społeczno-politycznych. Tematykę tę omawia szczegółowo amerykański antropolog Howard Rheingold w książce *Smart Mobs: The Next Social Revolution* (*Smart moby: Kolejna Rewolucja Społeczna)*, poświęconej między innymi wpływowi mediów elektronicznych na współczesne sposoby organizowania protestów społecznych.

Niestety istnieją również flash moby, które mają tak naprawdę ułatwić popełnienie przestępstwa. Warto przy tej okazji przypomnieć odcinek serialu *CSI: Miami* zatytułowany „Murder in a Flash" („Błyskawiczne morderstwo"), który został wyemitowany w 2005 roku (a więc w okresie największej popularności flash mobów). W odcinku tym grupa kilkudziesięciu nastolatków włamuje się na luksusowe pole golfowe i ku wielkiemu zdziwieniu graczy zaczyna rzucać piłeczkami golfowymi, krzycząc: *Najlepsze ze wszystkich piłeczek!* Po chwili uczestnicy flash mobu uciekają w różnych kierunkach, pozostawiając po sobie zwłoki młodego mężczyzny. Jak się później ukazuje, całe zdarzenie służyło zatarciu śladów moderstwa, mimo że większość jego uczestników nie miała o tym pojęcia. Inną formą takich „kryminalnych" flash mobów są tak zwane **flash roby** (od ang. *flash robbery*, dosł. 'błyskawiczny rabunek'), których celem jest wprowadzenie chwilowego chaosu, pozwalającego niepostrzeżenie dokonać kradzieży.

Jak widać, flash mobom mogą przyświecać bardzo różne, często nieprzewidywalne cele. Właśnie dlatego, mimo że z pewnością nie są już tak modne, jak w latach 2003-2006 (gdy trwał „eksperyment" Wasika), to jednak wciąż budzą liczne kontrowersje, a niektórych krajach są nawet prawnie zakazane. Historia uczy bowiem, że tam, gdzie pojawia się tłum, mogą pojawić się również kłopoty.

Jan Burzyński
publikacja: 30.09.2014, 15.16, ostatnia aktualizacja: 17.02.2015, 14.09

Copyright © Uniwersytet Warszawski
Wszelkie prawa zastrzeżone zgodnie z art.17 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych.
Teksty oraz zdjęcia zawarte w tym dokumencie nie mogą być publikowane bez wiedzy i zgody właściciela praw autorskich.

Źródła cytatów:

G. LeBon, *Psychologia tłumu*, przeł. B. Kaprocki, Warszawa 1986.

Mobs. An Interdisciplinary Inquiry, red. N. Van Deusen, L. M. Koff, Boston 2010.

B. Wasik, „My Crowd, or, Phase 5: A Report from the Inventor of the Flash Mob", *Harper's Magazine*, marzec 2006.

Zobacz też:

hipster, tabloidyzacja

Copyright © Uniwersytet Warszawski
Wszelkie prawa zastrzeżone zgodnie z art.17 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych.
Teksty oraz zdjęcia zawarte w tym dokumencie nie mogą być publikowane bez wiedzy i zgody właściciela praw autorskich.